

# ZACHOWANIE ŻOŁNIERZY ARMII CZERWONEJ NA TERENIE PÓŁNOCNO-ZACHODNICH POWIATÓW WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO W 1945 I 1946 R. W DOKUMENTACH ARCHIWALNYCH. CZĘŚĆ II – POWIATY PŁOCKI I GOSTYNIŃSKI

## Abstrakt

Żołnierze Armii Czerwonej przechodzili przez teren województwa warszawskiego dwukrotnie: w styczniu 1945 r. w czasie ofensywy przeciwko wojskom niemieckim i latem tego roku, wracając do Związku Sowieckiego po wygranej wojnie. W obu przypadkach część z nich dopuszczała się wobec ludności polskiej napadów, gwałtów, kradzieży i bezprawnych rekwizycji, co zostało odnotowane w dokumentach władz powiatowych i wojewódzkich.

**Słowa kluczowe:** Armia Czerwona, 1945 r., województwo warszawskie, powiat płocki, powiat gostyński

### 1. Płock i powiat płocki

Na temat zachowania się żołnierzy Armii Czerwonej na terenie Płocka i powiatu płockiego mamy stosunkowo mało danych, ponieważ sprawozdania starosty płockiego zawierają tylko lakoniczne informacje ogólnej natury. Informacje o stosunku mieszkańców Płocka i powiatu płockiego do żołnierzy Armii Czerwonej oraz o zachowaniu tychże na „wyzwolonych” terenach można także znaleźć w dokumentach Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Płocku i Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku. Komendant powiatowy oraz kierownicy pionu kryminalnej służby śledczej w swoich raportach sytuacyjnych i specjalnych – kierowanych do Komendy MO Województwa Warszawskiego w Otwocku – informowali o negatywnych zachowaniach Sowietów. Niestety, w większości przypadków informacje te są bardzo ogólnikowe, niemal zdawkowe, i ograniczają się jedynie do podania zdarzenia. Niemniej jednak stanowią one cenne źródło do historii pobytu czerwonarmistów w Polsce, w tym także na terenie powiatu płockiego w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej.

Kwestią bardzo często pojawiającą się w dokumentach MO jest grabież dokonywana przez żołnierzy AC. W sprawozdaniach i raportach płockiego komendanta powiatowego MO z 1945 r. można znaleźć takie oto ogólnikowe adnotacje: *Nastrój wśród społeczeństwa: narzekania na grabież*

*żołnierzy sowieckich, I w dalszym ciągu Sowietci kradną krowy i konie – w wypadkach schwytania odbiera się i w miarę możliwości doprowadza się takowych do kontrrozwietki<sup>1</sup> sowieckiej<sup>2</sup> lub Żołnierze sowieccy z jednostki wojska sowieckiego nr 17189 rabowali gospodarzy – dochodzenie przestano do Pow. Komendanta Wojennego<sup>3</sup>.*

W sprawozdaniu za maj 1945 r. starosta napisał:

*[...] początkowy przyjazny stosunek do Armii Czerwonej zmienił się. Dziś stosunek ten nacechowany jest bojaźnią. Ludność, wrażliwa na propagandę reakcji, uogólnia wypadki złego zachowania się poszczególnych żołnierzy rosyjskich, zapominając, że armia ta przyniosła jej wolność<sup>4</sup>.*

Prawdopodobnie był to wynik ekscesów, jakich dopuszczali się żołnierze Armii Czerwonej. Ponoć już w lutym 1945 r. w Płocku postawiony został prowizoryczny pomnik wdzięczności dla żołnierzy Armii Czerwonej z wykorzystaniem cokołu pomnika drogowego,

<sup>1</sup> Powinno być – kontrrazwiedki (chodzi tu o sowiecki kontrwywiad wojskowy „Smiersz”).

<sup>2</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), Komenda Wojewódzka MO w Warszawie (dalej: KW MO), sygn. 00495/383, raport sytuacyjny szefa Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej KP MO w Płocku z dnia 31 lipca 1945 r., k. 99.

<sup>3</sup> AIPN, KW MO, sygn. 00495/383, raport sytuacyjny kierownika Wydziału Śledczego KP MO w Płocku z dnia 5 kwietnia 1945 r., k. 87.

<sup>4</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 138, sprawozdanie z działalności starosty płockiego za miesiąc maj 1945 r., k. 1.

postawionego w Trzepowie w latach 30. Natomiast według relacji nieznanego z nazwiska funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa w kwietniu lub maju 1945 r. pod pomnikiem pochowano 8–10 żołnierzy, którzy mieli zginąć w czasie walki o gorzelnię w Siecieiniu lub Srebrnej. Jedni gorzelni bronili, drudzy szturmowali i stąd ofiary. Oprócz tego pod pomnikiem pochowano jeszcze dwóch żołnierzy, którzy zginęli w czasie rabunku gospodarstw chłopskich w okolicy Ciótkowa, zastrzeleni w wyniku interwencji Milicji Obywatelskiej. Dwaj milicjanci, którzy powstrzymali rabusiów mieli potem w dniu odjazdu z Płocka jednostki, z której pochodzili zabici, stawić się pod pomnikiem i czekać na odjeżdżających. Gdy ci rzeczywiście się stawili, zauważył ich szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku kpt. Edmund Morski i wydał im następujące polecenie:

*„Sp...lajcie natychmiast stąd i to szybko, żebym was tu nie widział”. Milicjanci usłuchali i przysnęli. Oddział radziecki przechodząc obok pomnika nie zastał milicjantów. Dwóch z oddziału udało się do szefa UB Morskiego, pytając gdzie podzieli się polscy mordercy? Morski wzruszył ramionami i odpowiedział: „Skąd ja mam o tym wiedzieć, skoro nikt mnie nie poinformował, że właśnie tam kazaliście im na siebie czekać”. Żołnierze radzieccy opuścili Urząd Bezpieczeństwa zdenerwowani... [...]”<sup>5</sup>.*

Epilogiem tej sprawy miało być przeniesienie szczątków pochowanych żołnierzy spod pomnika na cmentarz żołnierzy Armii Czerwonej, ponieważ mieszkańcy dowiedzieli się o przyczynie ich śmierci, czemu towarzyszyły kpiny i żarty, jacy to bohaterowie leżą pod pomnikiem<sup>6</sup>.

Jak to zwykle bywa, relacja nie do końca jest zgodna z dokumentami. Być może o ofiarach walk o gorzelnię pisał kierownik Wydziału Śledczego KP MO w raporcie sytuacyjnym z 5 kwietnia 1945 r.:

*We wsi Cegielnia gm. Brudzeń miały miejsce zajścia między żołnierzami sowieckimi z Płocka i Chalina pow. Lipno. Zostało zabitych*

<sup>5</sup> MMG, Wokół „pomnika wdzięczności”. Pochowano ofiary pijackiej burdy, „Goniec Obywatelski” 1990, nr 36 z 1 listopada, 4. Jest to fragment relacji, jaką przekazał redakcji „Gońca” Tadeusz Taworski na podstawie opowieści funkcjonariusza płockiego UB, który zastrzegł sobie nieujawnianie jego nazwiska. W artykule są też dla porównania zdjęcia pomnika wdzięczności i pomnika drogowego w Trzepowa, na których wyraźnie widać identyczny cokół w obu pomnikach. Inne zdjęcia pomnika wdzięczności zob.: F. Dorobek, *Płock i Ziemia Płocka w 1945 r.*, Płock 1980, s. 101.

<sup>6</sup> Tamże.

*6 żołnierzy sowieckich. Sprawę przekazano władzom sowieckim*<sup>7</sup>.

Z kolei w raporcie sytuacyjnym kierownika Wydziału Śledczego KP MO w Płocku z 5 kwietnia 1945 r. można przeczytać, że:

*Ryczkowski Szczepan, zam. Płock, Stary Rynek 23, został postrzelony w okolicę serca przez żołnierza sowieckiego. [...] Milicja z Brudzenia zastrzeliła awanturującego żołnierza sowieckiego – dochodzenie prowadzi [Powiatowy] Urząd Bezp. Publicznego w Płocku. [...]”<sup>8</sup>.*

Prawdopodobnie ten żołnierz również został pochowany koło pomnika.

Według pisma kierownika Wydziału Techniczno-Budowlanego Zarządu Miejskiego w Płocku z 23 grudnia 1946 r. do Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego, na pl. Obrońców Warszawy pochowanych było 7 żołnierzy, znanych z nazwiska oraz 6 bezimiennych<sup>9</sup>. Poza tym przeniesiono ich nie po kilku tygodniach, jak przekazał relacionodawca, ale znacznie później. W 1946 r. w całym kraju trwała akcja porządkowania miejsc pochówku żołnierzy Armii Czerwonej i przenoszenia ich na cmentarze wojenne lub parafialne. W związku z tym zwłoki żołnierzy, pochowanych na pl. Obrońców Warszawy miały być przeniesione na cmentarz garnizonowy w Płocku, jednak chyba ostatecznie przeniesiono je na centralny cmentarz żołnierzy Armii Czerwonej w Warszawie, gdyż na płockim cmentarzu nie ma takich grobów<sup>10</sup>.

Żołnierze sowieccy sporadycznie dopuszczali się też zabójstw. Na początku kwietnia 1945 r. *zastrzelili nieznaną starszą kobietę koło Wisły, zwłoki wrzuciono do wody, nie wyłynęły – dochodzenie w toku*<sup>11</sup>. Nic więcej na ten temat nie wiadomo.

Szczegółowy opis działań czerwonooarmistów wobec mieszkańców Płocka zawiera meldunek specjalny zastępcy komendanta MO z połowy 1945 r.:

<sup>7</sup> AIPN, KW MO, sygn. 00495/383, raport sytuacyjny kierownika Wydziału Śledczego KP MO w Płocku z dnia 5 kwietnia 1945 r., k. 87–88.

<sup>8</sup> AIPN, KW MO, sygn. 00495/383, raport sytuacyjny kierownika Wydziału Śledczego KP MO w Płocku z dnia 5 kwietnia 1945 r., k. 87–88.

<sup>9</sup> Żołnierze o znanych personaliach to: Jan Mastuch (ur. 1925), Piotr Krawczenko, (ur. 1914), Eschin Wierbicki (ur. 1905), N. Syroła (ur. 1926), A. Zosylron (ur. 1908), Lilniew (ur. 1907), Lianrun (ur. 1910).

<sup>10</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 261, pismo kierownika Wydziału Techniczno-Budowlanego Zarządu Miejskiego w Płocku z 23 grudnia 1946 r. do Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego w Pruszkowie, k. 66.

<sup>11</sup> AIPN, KW MO, sygn. 00495/383, raport sytuacyjny kierownika Wydziału Śledczego KP MO w Płocku z dnia 5 kwietnia 1945 r., k. 87–88.

Na terenie I i II Komisariatu z końcem maja 5-ciu żołnierzy sowieckich w porze nocnej dokonali [sic!] rabunków. Przychodzili oni w nocy do mieszkań i pod pretekstem szukania broni i akowców okradali mieszkańców z mienia i uchodzili bezkarnie, grożąc, że jeżeli ktoś da znać o tem [sic!] do Milicji, to zamordują go i całą jego rodzinę. Dokonali oni 8 rabunków. Sprawców nie można było ująć i dopiero, gdy sprawę oddałem w ręce b. zdolnego wywiadowcy kpt. Wiktora Kornackiego, który przeprowadził wywiad i 4.6.45 r. z por. Łukasikiem przy pomocy milicjantów rozbroili i ujęli ich. Sprawcami byli 1. Martynow Wiktor, 2. Domatow Jan, 3. Orłow Michał i 4. Starszyna. Zostali oni przekazani władzom sądowym sowieckim, przyjęt zatrzymanych major wojsk sowieckich Prokurator Kokarew za pokwitowaniem. Po dokonaniu konfrontacji poszkodowanym zwrócono dowody rzeczowe w postaci zegarków, ubrań, bielizny, pieniędzy i złota<sup>12</sup>.

Dosyć zagadkowy incydent miał miejsce w Drobinie w czerwcu 1945 r. Zastępca komendanta powiatowego MO tak go opisał:

W dniu wczorajszym, tj. 25.6.45 r. o godz. 9-j rano powracał oddział wojska rosyjskiego pod dowództwem kapitana Słozofa z frontu i dowódca tego oddziału obrat Drobin za punkt wypoczynku na przeciąg 2 do 3 dni. W dniu tym o godz. 22.30 zauważono cywila, kręcącego się pomiędzy samochodami, na krzyk – stój – zaczął uciekać, po kilkunastu minutach pościgu złapano go i prowadzono na post. MO w Drobinie. Przy prowadzeniu cywil ten zaczął powtórnie uciekać. Po kilku minutach znów go złapano. Wypadek z ucieczką powtórzył się trzy razy, w końcu nie mogąc go dopędzić, Rosjanie zaczęli strzelać w górę, widząc, że nie stanął, oddali kilka strzałów do niego, zabijając go na miejscu<sup>13</sup>.

Na wniosek sowieckiego kapitana przeszukano ubranie zabitego, w którego portfelu odnaleziono dokument skradziony uprzednio z sowieckiego samochodu.

<sup>12</sup> AIPN, KW MO, sygn. 00495/47, meldunek specjalny zastępcy komendanta MO m. Płocka ds. polityczno-wychowawczych z 18 czerwca 1945 r., k. 6. Zob. także: M. Żuławnik, *Rok pierwszy. Powstanie i działalność Milicji Obywatelskiej w Płocku i powiecie płockim w 1945 r.*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archivalny” 2015, t. VII, s. 74.

<sup>13</sup> AIPN, KW MO, sygn. 00495/47, meldunek zastępcy komendanta powiatowego MO ds. polityczno-wychowawczych w Płocku z dnia 2 lipca 1945 r., k. 14.

W czerwcu 1945 r. starosta płocki pisał:

*Stosunek do Armii Czerwonej nie uległ zmianie i jest raczej nieufny. Główny powód obok agitacji reakcyjnej: kradzieże i rabunki inwentarza żywego, rowerów i niszczenie zasiewów przez oddziały przepędzające bydło z Niemiec do Związku Radzieckiego<sup>14</sup>.*

Ponadto żołnierze AC stanowili dla mieszkańców Płocka i ziemi płockiej zagrożenie także na drogach. Szef Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej KP MO zanotował w swoim meldunku:

*Dnia 27 czerwca 1945 r. o godz. 15-ej na szosie Płońsk-Wyszogród w odległości 1 km od Wyszogrodu został przejechany przez samochód wojskowy rosyjski ob. Grączewski Tadeusz zam. w Wyszogrodzie przy ul. Zamieście, lat 43, narodowości polskiej, z zawodu robotnik. Świadców zajścia nie było i trudno ustalić kto był sprawcą wypadku. Jak wykazało śledztwo Grączewski niósł wodę od sąsiada do własnego domu i przechodząc szosą przy mijaniu samochodów został uderzony śmiertelnie przez samochód jadący w kierunku Wyszogrodu<sup>15</sup>.*

W dalszej części meldunku szef Sekcji Kryminalnej obrazowo opisał skutki wypadku, a następnie dodał:

*Zmiażdżone kubetki, oczywiście z rozlaną wodą, znajdowały się o 6 mtr. [sic!] w tyle. Auto ciężarowe, które spowodowało śmierć ob. Grączewskiego, po wypadku zatrzymało się w odległości 35 mt. [sic!] za zabitym. Nadmieniam, że auto to prowadził rosyjski żołnierz, któremu udało się zbiec przed uprzednim ustaleniem nazwiska i nr. auta<sup>16</sup>.*

Niecały miesiąc później szef Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej informował o dwóch kolejnych wypadkach samochodowych, których sprawcami byli najprawdopodobniej czerwonoarmiści. Jeden z nich miał miejsce w [...] Bodzanowie, gdzie samochód rosyjski przejechał Jankowską lat 17, dochodzenie kontrrozwiadka sowiecka. I na szosie sierpeckiej w okolicy Drobin, gdzie samochód sowiecki najechał [...]<sup>17</sup>, dwie osoby ranne. Dochodzenie w toku<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 138, sprawozdanie z działalności starosty płockiego w miesiącu - czerwiec 1945 r., k. 39.

<sup>15</sup> AIPN, KW MO, sygn. 00495/47, meldunek szefa Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej KP MO w Płocku z dnia 30 czerwca 1945 r., k. 18.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Nieczytelny wyraz.

<sup>18</sup> AIPN, KW MO, sygn. BU 00495/383, raport sytuacji szefa Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej KP MO w Płocku z

Co jakiś czas powtarzały się rabunki, dokonywane na terenie powiatu płockiego. W dniu 10 lipca 1945 r. szef Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej KP MO zanotował:

*We wsi Białobrzegi gm. Miszewo Murowane grupa marynarzy sowieckich dokonała rabunku, podpalając gospodarstwa – dwóch Sowietów zostało zabitych. Dochodzenie prowadzi władze sowieckie i Prokurator Sądu Okręgowego w Płocku<sup>19</sup>.*

W sprawozdaniu za lipiec 1945 r. starosta płocki pisał, że *stosunek ludności do Armii Czerwonej nie uległ żadnej zmianie<sup>20</sup>*. W sprawozdaniu za sierpień 1945 r. czytamy, że *stosunek ludności do Armii Czerwonej nie uległ zasadniczej zmianie. Ze strony wojskowych władz Armii Czerwonej okazywana jest dobra wola i chęć przyścia z pomocą w każdym niemal wypadku, jeśli chodzi o ukrócenie samowoli pojedynczych żołnierzy<sup>21</sup>*.

W sprawozdaniu za październik 1945 r. raportowano z Płocka, że *ludność ustosunkowuje się do Armii Czerwonej z pewną rezerwą. Jednakże władze Armii Czerwonej wykazują dobrą wolę i chęć naprawy stosunku<sup>22</sup>*. Miesiąc później starosta płocki pisał, że *ustosunkowanie ludności do Armii Czerwonej cechuje pewna nieufność z uwagi na zachowanie się pewnych jednostek Armii (sprawa opuszczenia bloków mieszkalnych w Płocku)<sup>23</sup>*. Sprawozdanie nie precyzuje, o co dokładnie chodziło, ale można się domyślać, że żołnierze AC nie chcieli opuścić zajętych na swoje potrzeby mieszkań w sytuacji dużych potrzeb mieszkaniowych płocczan.

W listopadzie 1945 r. żołnierze Armii Czerwonej zajęli również pomieszczenia w miejskiej rzeźni, co zmusiło prezydenta Płocka Franciszka Kozłowskiego do interwencji u władz wojewódzkich, [...] *ponieważ żaden z dowódców formacji, stojących w naszym mieście przyjąć tego nie chce, wobec tego prosimy o interwencję ze strony Urzędu Wojewódzkiego taczownika z Armią Czerwoną, gdyż rzeźnia daje największe dochody miastu, a sparaliżowana w swym działaniu zarówno Państwowa Przetwórnia Mięsna, jak*

dnia 20 lipca 1945 r., k. 98.

<sup>19</sup> AIPN, KW MO, sygn. 00495/383, raport sytuacyjny kierownika Wydziału Śledczego KP MO w Płocku z dnia 10 lipca 1945 r., k. 94v.

<sup>20</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 138, sprawozdanie Starosty Powiatowego w Płocku za m-c lipiec 1945 r., k. 76.

<sup>21</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 138, sprawozdanie Starosty Powiatowego w Płocku za m-c sierpień 1945 r., k. 59.

<sup>22</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 138, sprawozdanie Starosty Powiatowego w Płocku za m-c październik 1945 r., k. 101.

<sup>23</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 138, sprawozdanie starosty powiatowego w Płocku za m-c listopad 1945 r., k. 105.

*i ubój na potrzeby miasta i powiatu żadnych wpływów Zarządowi Miejskiemu przekazywać nie będą mogły<sup>24</sup>*.

Natomiast w piśmie do dowódcy jednostek sowieckich w Płocku F. Kozłowski pisał:

*Na podstawie umowy zawartej między Komendantem Oddziałów Wojskowych, zakwaterowanych w m. Płocku i prezydentem m. Płocka żadne pomieszczenie nie będzie zajęte przez oddziały Czerwonej Armii bez uprzedniej zgody Zarządu Miejskiego.*

*Pomimo to otrzymałem zameldowanie, że dnia 10.11.1945 r. oddziały Czerwonej Armii zajęły pomieszczenie kasy Rzeźni Miejskiej przy ul. Bielskiej i chciały zająć budynki gospodarcze Rzeźni Miejskiej.*

*Ze względu na to, że normalna praca, ze względu na zajęcie pomieszczenia zostanie uniemożliwiona, zwracam się do Ob. Komendanta z prośbą o wydanie odnośnego zarządzenia, celem opróżnienia wymienionych pomieszczeń<sup>25</sup>.*

Z adnotacji na piśmie F. Kozłowskiego do Urzędu Wojewódzkiego w Pruszkowie wiemy, że po interwencji kpt. Turkina rzeźnia została przekazana Zarządowi m. Płocka.

Mimo że komunistyczna propaganda podkreślała „braterską więź” jaka łączyła żołnierzy polskich i sowieckich, to w zachowanych dokumentach archiwalnych można odnaleźć informacje o potyczkach, do jakich dochodziło w Płocku i powiecie płockim między WP a AC. W raporcie kierownika Grupy Miejskiej PUBP z końca grudnia 1945 r. można znaleźć taką informację:

*Dnia 20 [grudnia] wieczorem przed jedną z płockich restauracji wywiązała się strzelanina między trzema sowieckimi żołnierzami a żołnierzami tutaj. K[orpusu] B[ezpieczeństwa] W[ewnętrzne]. Wynikiem tego był po stronie rosyjskiej 1 zabity i 1 ranny. Sprawa ta jest w opracowaniu sekcji śledczej naszego Urzędu<sup>26</sup>.*

O tym samym wydarzeniu informował komendant powiatowy MO:

<sup>24</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 64, pismo prezydenta Płocka F. Kozłowskiego z 15 listopada 1945 r. do Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego w Pruszkowie, k. 104.

<sup>25</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 64, tłumaczenie pisma prezydenta Płocka F. Kozłowskiego z 13 listopada 1945 r. do komendanta Oddziałów Wojskowych w Płocku, k. 106 (wersja w jęz. rosyjskim - k. 105).

<sup>26</sup> AIPN, KW MO, sygn. 0206/124, raport operacyjny kierownika Grupy Miejskiej PUBP w Płocku z dnia 28 grudnia 1945 r., k. 27.

Dnia 21 grudnia br.<sup>27</sup> o godz. 20 trzech żołnierzy sowieckich w stanie pijanym zaatakowało żołnierzy z Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który stacjonuje w Płocku. Jeden żołnierz polski został postrzelony – działo się to na rogu ulicy Bielskiej i Szerokiej w Płocku. Na odgłos strzelaniny z pobliskich koszar KBW przybiegło więcej żołnierzy polskich – wywiązała się dalsza wymiana strzałów, skutkiem której dwóch żołnierzy sowieckich zostało zabitych. Dochodzenie prowadzą władze wojskowe i U.B.P. Płock<sup>28</sup>.

Nic nie wiemy o powodach wymiany strzałów. Zachowanie żołnierzy Armii Czerwonej dostarczało ich wystarczająco dużo. Od dawna wiadomo, że alkohol nie sprzyja polubownemu rozwiązywaniu konfliktów i nawet drobna sprzeczka może przerodzić się w poważny incydent. A jeżeli obie strony są uzbrojone – do tragedii jest już tylko krok.

Pod koniec 1945 r. kierownik Grupy Miejskiej PUBP w Płocku informował:

*Dnia 18 [grudnia] w Płocku rzekomo sowiecki żołnierz zranił kulą z pistoletu dwóch uczni [sic!] gimnazjalnych. Jest podejrzenie, że postać żołnierza sowieckiego jest w tym zajściu zmyślną. Tok dochodzenia pokaże, czy ten nasz domysł jest słuszny<sup>29</sup>.*

W oparciu o dostępne dokumenty sprawy tej nie udało się wyjaśnić.

Podobnie jak w innych powiatach na rzecz jednostek sowieckich miejscowi rolnicy musieli oddawać żywność w ramach obowiązkowych kontyngentów. Znamy fragmentaryczne dane za marzec, kwiecień i maj 1945 r. z Rogozina i niektórych gmin powiatu płockiego. W większości wykazy są imienne z określeniem wagi przekazanych zwierząt. Z Rogozina rolnicy przekazali 19 szt. bydła, natomiast w wybranych gminach wyglądało to następująco:

Lp.	Gmina	Nierogaczna [szt.]	Bydło [szt.]
1	Drobin	49	105
2	Kleniewo	38	158
3	Łęg	87	117
4	Staroźreby	34	77
5	Święcice	brak danych	12

<sup>27</sup> Inna data dzienna, niż w dokumencie płockiego UB.

<sup>28</sup> AIPN, KW MO, sygn. 00495/383, raport sytuacyjny komendanta powiatowego MO w Płocku z dnia 31 grudnia 1945 r., k. 146.

<sup>29</sup> AIPN, KW MO, sygn. 0206/124, raport operacyjny kierownika Grupy Miejskiej PUBP w Płocku z dnia 28 grudnia 1945 r., k. 26-27.

6	Zągoty	70	94
	Razem	278	563

**Źródło:** Archiwum Państwowe w Płocku (dalej: APP), Starostwo Powiatowe w Płocku, dostawy dla Armii Czerwonej w 1945 r., sygn. 488, imienny i liczbowy wykaz odstawionego bydła i nierogaczyny rolników z Rogozina oraz gmin Święcice, Zągoty, Drobin, Łęg, Kleniewo i Staroźreby w ramach kontyngentów dla Armii Czerwonej z marca, kwietnia i maja 1945 r., k. 1-27.

Do podanych liczb należy dodać 9 świń i 2 krowy dostarczone z gminy Święcice dla jednostki Wojska Polskiego. Oczywiście należy tu zadać pytanie, czy to było dużo, czy mało i na ile dostawy obciążały rolników. Z imiennych wykazów wynika, że rolnicy oddawali po jednej sztuce świni lub bydła, więc chyba nie było to wielkie obciążenie. Minusem natomiast było to, że odbywało się w ramach obowiązkowych kontyngentów, czyli bezpłatnie. W tym wypadku nie ma więc za bardzo powodów do oburzenia. Niestety, wojsko na wojnie zwykle żywi się kosztem miejscowej ludności i takie już jest prawo wojny. Można tu przywołać doświadczenia z czasów Księstwa Warszawskiego, okupacji niemieckiej w czasie I wojny światowej, czy wojny polsko-bolszewickiej, kiedy rekwizycje na rzecz armii dawały się mocno we znaki mieszkańcom Mazowsza Płockiego.

Kolejne straty rolnicy powiatu płockiego ponieśli latem 1945 r. w wyniku przepędu zdobycznego bydła z Niemiec do Związku Sowieckiego. Na podstawie zestawień z poszczególnych gmin wyglądało to następująco:

Lp.	Rodzaj upraw	Obszar zniszczony w hektarach	Ilość zniszczona w kwintalach
1	Zboże	804,30	18 863,88
2	Strączkowe	35,23	540,91
3	Pasza	1 647,05	150471,65
4	Oleiste	44,57	549,03
5	Okopowe	135,73	21 246,10
6	Inne	577,87	33 738,60
	Razem	3 244,75	225 510,17

**Źródło:** APW, UWW-WSP, sygn. 46, zestawienie szkód wyrządzonych przepędem bydła przez Armię Czerwoną w pow. płockim, na podstawie zestawienia z gmin, k. 105.

Dysponujemy też bardziej szczegółowym wykazem:

Lp.	Rodzaj upraw	Obszar zniszczony w hektarach	Ilość zniszczona w kwintalach
1.	Pszemica	117,79	2 215,56

2.	Żyto	388,94	7 148,28
3.	Owies	291,50	4 684,61
4.	Jęczmień	241,26	5 056,83
5.	Rzepak	44,29	551,95
6.	Łubin	16,73	266,01
7.	Gryka	2,05	21,50
8.	Groch	18,50	274,80
9.	Proso	1,69	15,50
10.	Koniczyna	851,74	68 090,16
11.	Mieszanka	161,68	12 316,62
12.	Saradela	84,44	5 261,80
13.	Łąki	500,78	28 890,82
14.	Wyka	30,46	2 711,20
15.	Pastwiska	27,83	1 635,65
16.	Lucerna	13,63	1 090,40
17.	Peluszka	0,74	44,00
18.	Koniczyna (ziarno)	24,50	49,00
19.	Kminek	4,50	36,00
20.	Warzywa	0,19	38,00
21.	Sady	230 drzew owocowych	
22.	Kapusta o wartości 3000 złotych		
23.	Drzewo - olszyna - 0,80 = 200 m.p.		
24.	Świerk	180 sztuk	

**Źródło:** APW, UWW-WSP, sygn. 46, zestawienie szkód wyrządzonych przez Armie Czerwoną w pow. płockim, k. 107.

Jak to wyglądało w praktyce możemy ocenić na podstawie zeznania 65-letniego rolnika Władysława Kaźmierkiewicza, właściciela 14-hektarowego gospodarstwa, zamieszkałego w Dziedzicach w gminie Kleniewo:

*Dnia 16 października 1945 r. zajechał do mnie na pole do kop z peluszką wóz Armii Czerwonej, na którym był jeden żołnierz Armii Czerwonej, jeden mężczyzna w cywilnym ubraniu i jedna kobieta ubrana po cywilnemu i zabrali mi 2 kopy peluszki – wagi razem około 200 kg. Gdy ja zwróciłem się do żołnierza Armii Czerwonej, by mi tego nie brał, to tenże odpowiedział mi, że „ja mam, a on nie ma” i zabrał. Następnie dnia 1 listopada 1945 r. na mą łąkę z kopami siana zajechał jeden wóz Armii Czerwonej, na którym było 3-ch żołnierzy Armii Czerwonej i zabrali mi 3 kopy siana – wagi około 300 kg. Gdy ja szedłem do nich, to jeden z żołnierzy nie dał mi podejść i strzelił, mówiąc, bym poszedł dalej. Jednostka wojskowa przy pierwszym wypadku, jak i drugim nie jest mi*

*znana. O powyższym zaraz zameldowałem na Posterunku Milicji Obywatelskiej w Bielsku<sup>30</sup>.*

Podobne zeznanie złożył Józef Tokarski z Gilina w gminie Kleniewo, właściciel działki rolnej o powierzchni 5,21 ha, który 3 listopada 1945 r. zgłosił się do Zarządu Gminy [...] i zameldował, że w dniu wczorajszym Wojsko Armii Czerwonej, kwaterujące obecnie w folwarku Gilino wpędziło na jego pole o powierzchni 2,80 ha zasiane żytem, konie i owce, które całkowicie wyżarły i zniszczyły cały zasiew żyta. W/w nadmienił, że jest zniszczony cały jego jesienny obsiew<sup>31</sup>. Z adnotacji na piśmie wynika, że zostało przekazane do Wydziału Społeczno-Politycznego UWW celem przekazania gen. mjr. Furto-  
wi.

Osobne zestawienia strat i szkód w majątku samorządowym mieli sporządzić starostowie, burmistrzowie i wójtowie, jednak pismem z 7 grudnia 1946 r. starosta płocki Franciszek Danowski donosił, że nie ma żadnych pretensji z tytułu świadczeń na rzecz Armii Czerwonej<sup>32</sup>.

## 2. Gostynin i powiat gostyński

Wojewoda warszawski Stanisław Zrątek 15 września 1945 r. w czasie pobytu w Gąbinie na posiedzeniu Zarządu Miejskiego powiedział odnośnie stosunku do Armii Czerwonej: *sojusz, a nie służalczość, zachować powinniśmy swoją godność narodową<sup>33</sup>*. I chyba rzeczywiście na tym etapie relacji polsko-sowieckich tej służalczości nie było. W pierwszym sprawozdaniu starosty gostyńskiego Artura Zrobka z 31 lipca 1945 r. czytamy, że *na ogół stosunek ludności do Armii Czerwonej jest poprawny i zależny od zachowania się oddziałów i żołnierzy tej Armii<sup>34</sup>*. W sierpniu 1945 r. starosta pisał, że *stosunek ludności do Armii Czerwonej nie zmienił się i pragnieniem ludności jest, aby armia ta jak najszybciej opuściła tereny polskie<sup>35</sup>*. W październiku pisał:

<sup>30</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 64, protokół z 21 listopada 1945 r., k. 184.

<sup>31</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 64, pismo wójta gminy Kleniewo z 9 listopada 1945 r. do starosty powiatowego w Płocku, k. 312.

<sup>32</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 46, pismo starosty płockiego F. Danowskiego z 7 grudnia 1945 r. do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego, k. 51.

<sup>33</sup> APP, akta m. Gąbina, sygn. 754, protokół posiedzenia Zarządu Miejskiego w Gąbinie w dniu 15 września 1945 r., k. 67.

<sup>34</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 131, sprawozdanie starosty powiatowego w Gostyninie za okres od 18 stycznia do 31 lipca 1945 r., k. 6.

<sup>35</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 131, sprawozdanie za miesiąc sierpień 1945 r., k. 1.

*Stosunek ludności do Armii Czerwonej jest obojętny, w wielu wypadkach nieprzychylny, a nawet wrogi, zależnie od zachowania się żołnierzy – maruderów Armii Czerwonej. Społeczeństwo przypisuje winę dzisiejszych trudności gospodarczych właśnie Armii Czerwonej, pozostającej na naszych ziemiach<sup>36</sup>*

Ilustracją problemów z żołnierzami i oficerami Armii Czerwonej jest kilka konkretnych sytuacji, których opisy znajdują się w raportach starosty powiatowego i komendanta powiatowego Milicji Obywatelskiej.

Komendant powiatowy MO w Gostyninie w swoim raporcie zanotował: *W dniu 21 X 45 r. o godz. 21.30 chorąży Misztal Czesław, Dowódca Plutonu Rezerwowego przy Pow. Kom. MO w Gostyninie, znajdując się w restauracji u Sobieckiego Jana, przy ul. Plac Wolności, gdzie pił lemoniadę, będąc oparty o bufet, a plecami odwrócony do drzwi wchodowych. W tym czasie do tejże restauracji wszedł płk rosyjski wraz z porucznikiem. Przechodząc koło chor. z prawej strony, szturmując [sic!] go łokciem, chor. Misztal odwrócił się, stając przy tym w postawie zasadniczej. Wtedy płk rosyjski zaczął wymyślać chorążemu brutalnie odnosząc się w te słowa: – Idź ty w żopu, uchodź w pizdu i hojem. Kilkakrotnie to powtarzał, na co chorąży Misztal reagował słowami, że w hojom i w pizdu nie pójdzie. Sytuacja z minuty na minutę stawała się coraz bardziej napięta. W pewnym momencie pułkownik błyskawicznym ruchem chwycił stojącą na bufecie butelkę od lemoniady i z całej siły uderzył chorążego w głowę i twarz z lewej strony, masakrując mu wyż. wym. części. Następnie gdy się chor. zatoczył na porucznika, który stał z tyłu za chorążym, porucznik ten przewrócił go i wyjął mu rewolwer z kabury, a płk natomiast deptał go nogami<sup>37</sup>.*

Po tym incydencie na miejscu zjawiali się milicjanci i funkcjonariusze PUBP z Gostynina. Dowódcę Plutonu Rezerwowego, sowieckich oficerów oraz obsługę restauracji zabrano do siedziby Urzędu Bezpieczeństwa na przesłuchanie. Poszkodowanego chorążego zawieziono do miejscowego szpitala, a sowieccy oficerowie, po spisaniu protokołu przesłuchania odjechali do Torunia<sup>38</sup>.

Czytając tę relację trudno zrozumieć postępowanie sowieckiego pułkownika. Wszak ani nie został

obrażony, ani jego godność nie została naruszona, a polski milicjant zachował się wobec niego z należnym szacunkiem, niczym nie prowokując jego brutalnego zachowania. Jedynym wytłumaczeniem jest chyba to, że dla tego sowieckiego oficera podoficer niewiele znaczył, a polski milicjant – zgoła nic. Można było go wulgarnie zwymyślać i pobić, mając poczucie pełnej bezkarności.

W końcu listopada 1945 r. pojawiły się problemy z żołnierzami Armii Czerwonej, dyslokowanymi w Sannikach. 28-letni rolnik Jan Wróblewski zawiadomił Zarząd Gminy w Sannikach, że *w dniu 15 listopada 45 r. wieczorem żołnierze Armii Czerwonej przyszli po kryjomu i rozebrali mi płot z desek. 10 m desek zabrali zupełnie, 8 m przewrócili mi płotu oraz oderwali i zabrali mi 3 deski ze stodoły długości 3 mtr. O powyższym zameldowałem zaraz Milicji Obywatelskiej w Sannikach<sup>39</sup>.*

Także kierownik szkoły powszechnej w Sannikach skarżył się na zachowanie żołnierzy Armii Czerwonej. Zawiadamiał Zarząd Gminy:

*[...] że w dniu dzisiejszym, to jest dn. 29 XI zameldowałem mi woźny szkolny, Ob. Jerzy Koza o wyrębaniu drzwi w ustępie szkolnym przez wojsko, które obsługuje kuchnię wojskową.*

*Przy niniejszym zaznaczam, że w zeszłym tygodniu w nocy wyrębano wszystkie ramy okienne i troje drzwi w tymże samym ustępie. Interweniowałem osobiście w tej sprawie w Zarządzie kuchni wojskowej, lecz nie można było ustalić winowajcy. Dziś woźny szkolny napotkał żołnierzy z kuchni wojsk., którzy rąbali ostatnie drzwi w ustępie szk.*

*Proszę Zarząd Gminny o interwencję w powyższej sprawie<sup>40</sup>*

Obie sprawy zostały przesłane do Starostwa Powiatowego w Gostyninie, a to przekazało je dalej – do Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego. Na tym ostatnim piśmie znajduje się adnotacja *Interweniowałem osobiście w Dow. Jednostki Sowieckiej w Sannikach* i podpis kierownika Oddziału Społeczno-Politycznego UWW R. Rutowskiego<sup>41</sup>.

Nie były to jedyne straty, spowodowane kwaterowaniem oddziału Armii Czerwonej w Sannikach. Na początku grudnia 1946 r. wójt gminy Sanniki Jan

<sup>36</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 131, sprawozdanie za miesiąc październik 1945 r., k. 5.

<sup>37</sup> AIPN, KW MO, sygn. 00495/40, meldunek specjalny komendanta MO w Gostyninie z dnia 23 października 1945 r., k. 23.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 64, protokół spisany z Zarządzie Gminny w Sannikach 28 listopada 1945 r., k. 307.

<sup>40</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 64, pismo kierownika szkoły w Sannikach z 29 listopada do Zarządu Gminy w Sannikach, k. 306.

<sup>41</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 64, pismo starosty powiatowego w Gostyninie A. Zrobka z 21 grudnia 1945 r. do Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego w Pruszkowie, k. 304.

Olczak wyliczał wszystkie koszty i szkody w majątku samorządowym gminy.

Nie były to jedyne straty, spowodowane kwaterowaniem oddziału Armii Czerwonej w Sannikach. Na początku grudnia 1946 r. wójt gminy Sanniki Jan Olczak wyliczał wszystkie koszty i szkody w majątku samorządowym gminy:

I. Okres wojenny od ustąpienia okupanta do 9.5.1945 r.

Za zajmowany lokal szkoły w Sannikach przez żołnierzy radzieckich ..... zł 600

Za zajmowaną rzeźnię gminną i stracone opłaty ubojowe od:

- a) 66 szt. bydła wagi do 300 kg a 250 zł....  
..... zł 16 500
- b) 15 szt. świń po 50 kg a 250 zł .....  
..... zł 3 750

Razem - zł 20 850

II. Okres powojenny od dn. 10.5.1945 r. do dn. 30.6.1946 r.

Za zajmowany lokal szkoły w Sannikach od dn. 5.5.1945 r. do dn. 15.12.1945 r. ... zł 1 200

Za zajmowaną rzeźnię gminną i stracone opłaty ubojowe od:

- a) 150 szt. bydła wagi 300 kg a 150 zł .....  
..... zł 62 500
- b) 50 szt. owiec wagi ---- a 50 zł .....  
..... zł 2 500
- c) 30 szt. świń wagi 60 kg a 250 zł .....  
..... zł 7 500

Razem - zł 73 700

Zarekwirowany - zabrany majątek samorządowy:

Ze szkoły:

- 2 kotły..... zł 6 000
- 1 piec żelazny..... zł 8 000
- 3 stojące wieszaki ..... zł 3 000
- 15 szt. zamków i antab ..... zł 4 500

Z rzeźni:

- trichinoskop, 2 topory, 3 noże,
- 4 fartuchy gumowe i 2 pary butów gumowych ..... zł 25 000

Razem - zł 46 500

Zniszczono:

W szkole

- a) instalacja elektryczna w lokalu szkolnym..  
..... zł 7 000
- b) umywalnie, szatnia i kuchnia .....  
..... zł 3 000
- c) rozbiórka kotlin 2-ch kuchni .....  
..... zł 5 000
- d) urządzenie umywalni (przewody, kocioł, grzejnik, krany, itp. ....zł 22 000
- e) potłuczenie kanek porcelanowych .....  
..... zł 12 000
- f) trzy tablice wiszące ..... zł 4 500
- g) zdemolowanie ustępu (8 okien z futrynami i szybami) ..... zł 8 000
- h) przemurówki poprzeczne ..... zł 6 000
- i) zniszczenie placu i wyręb drzew ozdobnych  
..... zł 10 000

Razem - zł 89 500

W rzeźni

- liny, kociołki, tańcuchy, haki, wagi, pieńki, rondle, miednice, patelnie, instalację elektryczną, lampy i licznik ..... zł 50 000

Razem - zł 50 500

Ogółem zł 89 500<sup>42</sup>

Na początku listopada 1945 r. doszło do poważnego zajścia z żołnierzami Armii Czerwonej w Szczawinie w powiecie gostynińskim. Jego przebieg znamy z protokołu, sporządzonego przez kierownika Oddziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego R. Rutowskiego, przedstawiciela strony sowieckiej – Romanowa, kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Kazimierza Barana i komendanta powiatowego Milicji Obywatelskiej Burzę. W protokole czytamy:

10.XI.1945 r. Województwo otrzymało telegram o tym, że w jednej z gmin pow. Gostynin żołnierze sowieccy dokonują rabunków w tutejszych wsiach, był aresztowany sołtys i przy tym zabrano mu pieniądze skarbowe. Lustrując na miejscu wyjaśniono: 4.XI.45 r. do wsi Szczawin przybył oddział topograficzny sowiecki w/cz p.p. 28051. 7-go listopada część żołnierzy z tego oddziału była obecna na zabawie u tamtejszych mieszkańców, po tym żołnierze ci poprosili o przenocowanie ich, na co włościanin zgodził się. Kiedy żołnierze wynosili łóżko zatrzymał ich

<sup>42</sup> APW, UWV-WSP, sygn. 46, pismo wójta gminy Sanniki J. Olczaka do Starostwa Powiatowego w Gostyninie, k. 12, verso 12.



komendant M.O. gm. Szczawin z jednym milicjantem. Doszło do sprzeczki. Komendant M.O., będąc pijanym, oskarżył pijanych także żołnierzy, że oni nielegalnie zabierają łóżka u miejscowych mieszkańców. Jeden z żołnierzy był zatrzymany i odprowadzony do Komendy Milicji w Szczawinie. Wtedy zgłosił się drugi żołnierz do Milicji z prośbą o zwolnienie pierwszego. Telefonowali do kierownika powiatowego B.P., który przyjechał i zwolnili żołnierza.

8.XI.45 r. przyjechał Komendant Oddziału leutenant Skiekuszenko, z nim leutenant Wasilew i więcej żołnierzy. Oni stwierdzili, że żołnierz był zatrzymany i pobity przez Milicję i poszli do Komendy Milicji celem wyjaśnienia faktu. Kiedy leutenant przyszedł do Milicji i zapytał dyżurnego o Komendanta, ten odpowiedział, że Komendant Milicji zaraz będzie. Po zeznaniu komendanta, żołnierze w tym czasie zaczęli zabierać broń Komendzie M.O. Komendant przyszedł z automatem w rękę, żołnierze chcieli zabrać komendanta Milicji ze sobą, lecz ten uciekł. Kiedy żołnierze wyszli komendant zarządził zwrot broni, a z powodu odmowy zaczął strzelać i zatelefonował do kierownika P.U.B.P. w Gostyninie z prośbą o pomoc.

Żołnierze uciekli do domu, rozpoczęli odpowiadać strzałami, przy czym rzucili pięć bomb-granatów, około budynków M.O. w odległości 150-200 m. i po tym poszli do domu na kolację. Po 10 minutach do Komendy Milicji Szczawin przyjechali pracownicy operatywni<sup>43</sup> z myślą, że na Komendę M.O. uskutecznił napad zbrojny. Dowiedziawszy się o wypadku, pracownicy M.O. i B.P. poszli do kwatery żołnierzy. Kiedy przybyli do kwatery wojskowej, rozpoczęła się strzelanina, w której był ciężko ranny jeden z żołnierzy sowieckich. Wszystkich żołnierzy i obu leutnantów przewieziono do P.U.B.P. w Gostyninie, a rannego odstawiono do szpitala. Jeden z żołnierzy zdążył uciec i zawiadomił swego Komendanta w Kutnie i złożył raport kapitanowi Fiedisowi o tym wypadku. Kapitan Kostrow zastał Komendę M.O. w Szczawinie zamkniętą i samowładnie dostał się do wnętrza. Rozbudził wszystkich milicjantów, zabierając broń. Komendant Milicji ponownie telefonował do P.U.B.P., że na Komendę Milicji powtórnie urządzono napad, lecz z B.P. nikt już nie przybył, celem uniknięcia przelewu krwi.

Kapitan Kostrow zawiadomił telefonicznie P.U.B.P. w Gostyninie, że jedzie do Gostynina i gdzie zaraz przybył. Po tym kapitan zabrał

zatrzymanych z P.U.B.P. żołnierzy i odjechał do Szczawina, gdzie stwierdził, że rzeczy jego żołnierzy są poroznoszone. Po wyjaśnieniu okazało się, że Komendant M.O. otrzymał rozkaz od kierownika P.U.B.P., żeby rzeczy były w należytym porządku. Kapitan telefonicznie prosił Kierownika P.U.B.P., aby natychmiast przyjechał do Szczawina, aby wspólnie odnaleźć zaginione rzeczy. Kierownik P.U.B.P. natychmiast przyjechał i zaginione rzeczy odnalezione zostały u okolicznych mieszkańców, za wyjątkiem niektórych służbowych dokumentów. Kapitan Kostrow z żołnierzami wyjechał do rannego, do szpitala. W czasie pobytu Kierownika B.P. i Starosty Powiatowego w Szczawinie przyszedł do nich żołnierz i groził zastrzeleniem ich, uważając ich za bandytów.

Komendant M.O. z powodu niewypełnienia rozkazu w tymże czasie został aresztowany. Leutenant Siekuszenko zeznał, że kiedy on przybył do Komendy M.O., to Komendant wrócił z ręcznym karabinem maszynowym, który odebrał mu. Leutenant złożył karabin na wóz, wrócił i zatelefonował do B.P. celem zaprowadzenia ładu. Kiedy wyszedł, rozpoczęto strzelaninę z Komendantem Milicji. Ze strony żołnierzy sowieckich wystrzałów nie było. Kiedy wrócili do domu, wartownik zauważył rakietę i wystrzelił. Leutenant rozkazał żołnierzom być w pogotowiu, lecz strzelania nie rozpoczynać i rozkaz był wykonany. Komendant M.O. wchodząc do mieszkania żołnierzy, na prośbę leutnanta, by wyjaśnili, co zaszło odpowiedział, że będzie strzelał do każdego Rosjanina. Tę odpowiedź komendanta potwierdził starszy sierżant Freckow. Następnie leutenant zeznał tak, jak zeznawał komendant M.O.

Po tym, wieczorem, o godz. 9-ej do Szczawina przybył Komendant Rozdzielczy - kapitan Fietisow z żołnierzami Komendy m. Kutna i Kompanią Państwowej Łączności. Po złożeniu raportu przez leutnanta Wasilewa, że sołtys pozna uczestników wypadku, kapitan Fietisow z całym oddziałem odjechał z powrotem do Kutna, wioząc ze sobą – dla wyjaśnienia sprawy – sołtysa. Po zarządzeniu przedstawiciela P.U.B.P. w Kutnie sołtys zaraz był zwolniony do siostry w Kutnie. Podług zeznania żony sołtysa, podczas zatrzymania sołtysa, zostały mu zabrane pieniądze i rzeczy<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> Raczej powinno być - operacyjni.

<sup>44</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 63, skargi na nadużycia i rabunki jednostek stacjonujących Armii Czerwonej, sprawozdanie wyjaśniające powód zastrzelenia topografisty A.C. przez M.O. w gm. Szczawin, pow. gostynińskiego w dniu 11.XI.1945 r. k. 65

O wydarzeniach tych informował także komendant powiatowy MO w Gostyninie w raporcie specjalnym skierowanym do Wydziału Społeczno-Politycznego Komendy MO Województwa Warszawskiego w Otwocku. W dokumencie tym czytamy m.in. o traktowaniu komendanta posterunku MO w Szczawnie Falkiewicza i jego podwładnych przez kpt. Kostrowa:

*W czasie badania<sup>45</sup> Falkiewicza przez kpt. Kostrowa, ten ostatni bił go gumą oraz zerwał mu Krzyż Walecznych i naramienniki, bił także milicjanta Przanowskiego<sup>46</sup>.*

Nie mogąc sobie poradzić z żołnierzami sowieckimi, starosta A. Zrobek 10 listopada 1945 r. o godz. 11.30 wysłał do Warszawy telegram:

*Zawiadomić ob. Wojewodę, aby wysłał Nacz. Rutowskiego z łącznikiem od Gen. FURTA, ponieważ Rosjanie zaarrestowali wójta z urzędowymi pieniędzmi oraz rabują okoliczne wsie<sup>47</sup>.*

W rezultacie następnego dnia przyjechała delegacja, mająca zbadać sytuację na miejscu:

*W dniu 11.XI.1945 r. do Szczawina wyjechał przedstawiciel Marszałka Rokossowskiego kap. Turkin i delegowany z Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego, Kier. Oddziału Społ. Politycznego [Rutowski] celem ostatecznego zlikwidowania niepożądanego zajścia. Po przesłuchaniu wielu świadków z jednej i drugiej strony stwierdzono bezspornie winę i nietakt miejscowej Milicji Obywatelskiej. Oficerowie Armii Radzieckiej zostali wezwani do Generata Furta do raportu. Sprawę prowadzi powiatowe U.B. i Milicja Obywatelska<sup>48</sup>.*

Jednak w raportach innych osób, obecnych na miejscu, wina M.O. wcale nie jest taka „bezsorna”. W piśmie do Warszawy starosta A. Zrobek nadmienił:

*[...] sam widziałem posterunek zdemolowany, zewnątrz dziury od pocisków w ścianach budynku, w którym mieścił się posterunek oraz znaki po pociskach w budynku gminnym. Nieza-*

*leżnie od tego doły strzeleckie, które zostały wykopane przez nacierających na posterunek.*

*Ponadto sam byłem napastowany przez żołnierza rosyjskiego, który skierował karabin automatyczny przeciwko mnie [i tylko] dzięki przytomności umysłu zażegnałem to zajście. Świadcami tego byli Kier. Resortu Bezpieczeństwa oraz wójt gminy Szczawin. Nie mówiąc o tym, że podczas mojej obecności we wsi Szczawin zostało splądrowane biuro gm. Szczawin. O powyższym telefonicznie zawiadomiłem Urząd Wojew. Warszawski. Na miejsce przybył Naczelnik Wydz. Społeczno-Politycznego, który przeprowadził szczegółowe dochodzenie<sup>49</sup>.*

Wójt gminy Szczawin Śniecikowski dodawał nieco szczegółów. W jego dwóch relacjach czytamy:

*Melduje, że w dniu 9.XI.1945 r. o godzinie 4-5 po południu przyjechali od kierunku Kutna do Szczawina 2 (dwa) wozy żołnierzy Armii Sowieckiej, uzbrojeni w automaty i granaty ręczne. Przybyli do wsi Szczawin Kościelny i zaatakowali posterunek Milicji Obywatelskiej, strzelając i rzucając ręczne granaty. Ludność miejscowa została tym faktem mocno wystraszona, ze swych zagród uciekła w pole, chroniąc się tym sposobem od śmierci. Dodaję, że do prywatnego mieszkania Sekretarza gminy wpadły dwie kule, rozbijając dwie szyby<sup>50</sup>.*

Dzień później wójt Śniecikowski dodawał jeszcze inne fakty:

*Melduję, że w dniu 9.XI.1945 roku, około godziny 5.30 po południu zajeżdżał samochód z wojskiem sowieckim w sile około 10-ciu żołnierzy sowieckich do Ob. sołtysa Olejniczaka Józefa w Szczawinku w [czasie] nieobecności jego, który poszedł w celu wyszukania podwód dla wojska sowieckiego, którzy kwaterowali w wiosce Szczawinek, gminy Szczawin. [Żołnierze] dokonali rewizji u w/w, zabierając około 2 500 zł gotówki, które to były pieniądze zebrane z podatku gruntowego i składki ogniowej z terenu sołectwa Szczawinek. Jak również w/w Ob. sołtysowi zabrano z domu, mieszkania: osobiste rzeczy, trzy sukienki, 2 pary spodni męskich i bieliznę w ilości nieznannej<sup>51</sup>.*

i verso k.65; AIPN, KW MO, sygn. 00495/40, protokół dot. zajść w Szczawinie z dnia 11 listopada 1945 r., k. 26-27.

<sup>45</sup> Należy to rozumieć jako - przesłuchania.

<sup>46</sup> AIPN, KW MO, sygn. 00495/40, meldunek specjalny dot. zajść w Szczawinie z dnia 17 listopada 1945 r., k. 25.

<sup>47</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 64, notatka – telefon z Gostynina od ob. Starosty dn. 10/XI, godz. 11.30., k. nlb.

<sup>48</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 64, sprawozdanie wyjaśniające powód zastrzelenia topografisty..., k. 111.

<sup>49</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 64, pismo starosty gostynińskiego z 16 listopada 1945 r. do wojewody warszawskiego, k. 112.

<sup>50</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 64, pismo wójta gminy Szczawin z 9 listopada 1945 r. do starosty powiatowego w Gostyninie, k. 113.

<sup>51</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 64, pismo wójta gminy Szczawin

Wkrótce starosta A. Zrobek znowu miał kłopot. 18 lutego 1946 r. do Wydziału Społeczno-Politycznego UWW pisał:

[...] proszę o spowodowanie zabrania ze Szpitala Powiatowego rosyjskiego lejtnanta Storożenko Aleksandra z jednostki wojskowej 668-02 m. obłast Siewierkazanstan<sup>52</sup> miasto Pietropawłosk, który może być już wypisany.

Pożądanę by było, żeby był zabrany jak najwcześniej, tym bardziej, że jego zachowanie jest często b. przykre dla otoczenia (upija się)<sup>53</sup>.

W odpowiedzi kierownik Wydziału R. Rutowski pisał, że po porozumieniu się z gen. P. Furtem uznano, że A. Storożenko winien być skierowany natychmiast przez M.O. do dyspozycji Gen. Furta, przedstawiciela A. C. Warszawa, Park Paderewskiego<sup>54</sup>.

W marcu 1946 r. starosta gostyński znowu pisał do Pruszkowa w związku z problemami z żołnierzami, tym razem w Łącku. W załączonym piśmie Stanisława Witkowskiego z Państwowego Stada Ogierów w Łącku czytamy:

Nawiązując do osobistego porozumienia w sprawie niszczenia parku w Łącku oświadczam, co następuje: W pałacu w Łącku stacjonuje załoga wojskowa składająca się z 2-ch szeregowych Polaków oraz zwierzchnika ich szeregowego armii sowieckiej Kowalenko Iwana. Załoga ta podlega bezpośrednio oddziałowi wojskowemu, stacjonującemu w Sannikach – obecnie przeniesionemu do Bydgoszczy.

Żołnierze ci stale wyrąbują drzewa w zabytkowym parku łąckim nie tylko na swój użytek, ale i na sprzedaż. Swego czasu złożone zostało w powyższej sprawie doniesienie do miejscowego posterunku Milicji Obywatelskiej. Szeregowiec sowiecki oświadczył, że zabiera tylko wywroty, co nie jest zgodne z prawdą, a nawet i wywroty stanowią własność Skarbu Państwa i nie mogą być przedmiotem samowolnego użytkowania.

W dniu dzisiejszym łącznie z Ob. Witkowskim Stanisławem, sekretarzem Stada, Wiśniewskim Janem, magazynierem Stada oraz Sikorskim Janem, masztalerzem, byliśmy świadkami, jak dwaj żołnierze zaopatrzeni w piłę i siekiere wy-rąbali kilka akacji zupełnie zdrowych w parku.

win z 10 listopada 1945 r. do starosty powiatowego w Gostyninie, k. 114.

<sup>52</sup> Zapewne chodziło o Północny Kazachstan.

<sup>53</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 90, pismo starosty A. Zrobka do Wydziału Społ.-Polit. UWW z 18 lutego 1946 r., k. 185.

<sup>54</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 90, pismo R. Rutowskiego z 11 marca 1946 r. do starosty pow. gostyńskiego, k. 187.

Na zapytanie, z czyjego polecenia to czynią, odpowiedzieli, że z polecenia ich zwierzchnika Kowalenko Iwana, który w tej chwili jest nieobecny, gdyż pojechał do Bydgoszczy po prowiant. Za chwilę podjechał – widocznie umówiony uprzednio – gospodarz ze wsi Łąck Kamiński Jan oraz wdowa Osmańska Maria, również zamieszkała we wsi Łąck. Załadowali wspólnie z żołnierzami wyrąbane akacje i według wszelkiego prawdopodobieństwa mieli zamiar wywieźć do siebie, zresztą Osmańska oświadczyła, że miała od żołnierzy dostać gałęzie. Wobec tego, że byliśmy obecni, drzewo zostało przewiezione pod pałac i tam zdjęte, a żołnierze oświadczyli, że to dla nich na opał.

Udaliśmy się na posterunek Milicji, prosząc o natychmiastową interwencję, jednakże nie mogliśmy uzyskać takowej z tego względu, że na posterunku był obecny tylko jeden milicjant.

Zabytkowy park w Łącku jest już bardzo mocno przetrzebiony i o ile stan bezpieczeństwa i ochrony nie zostanie zmieniony, piękny zabytek kultury ulegnie całkowitej zagładzie<sup>55</sup>.

Nie był to koniec kłopotów z żołnierzami sowieckimi. 20 marca wicestarosta gostyński H. Tomczak zgłaszał do WSP UWW odpisy protokołów w sprawie kradzieży drzewa z lasu państwowego i kłusownictwa na terenie lasów państwowych przez żołnierzy Armii Czerwonej stacjonujących w maj. Koszelew, gm. Szczawin tuł. powiatu z prośbą o interwencję<sup>56</sup>. Z załączonych protokołów, spisanych przez leśniczego Edmunda Jezierskiego wynika, że żołnierze Armii Czerwonej od 20 grudnia 1945 r. do 20 lutego 1946 r. samowolnie wycinali drzewa do opalania zajmowanego przez nich mieszkania. Było to 88 szt. brzozy, 10 szt. sosny i 3 szt. modrzewia o wartości 10 235 zł. Na przełomie lutego i marca 1946 r. wycięli jeszcze 4 brzozy o wartości 915 zł. Komendant oddziału odmówił podpisania pokwitowania<sup>57</sup>.

Oczywiście można zrozumieć, że wobec braku opału żołnierze wycinali drzewa, jednak odmowa podpisania protokołu, który mógłby stać się podstawą do wypłaty odszkodowania określała te czyny jako bezprawne. Do tego dochodziło kłusownictwo, aby urozmaicić sobie menu, jednak tutaj brak konkretów.

Innego rodzaju problemem były dziwne relacje łączące żołnierzy sowieckich z Niemcami,

<sup>55</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 90, pismo S. Witkowskiego z 6 marca 1946 r. do starosty powiatowego w Gostyninie, k. 248.

<sup>56</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 90, pismo H. Tomczaka z 20 marca 1946 r. do WSP UWW, k. 260.

<sup>57</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 90, protokoły nr 35 i 38 z 26 lutego i 1 marca 1946 r., k. 261, 262.

trzymanymi w zabudowaniach majątku w Studzieńcu w gminie Słubice. Według meldunku specjalnego z Komendy Powiatowej MO w Sochaczewie, przesłanego do komendanta wojewódzkiego MO ds. polityczno-wychowawczych:

*W dniu 11.10.45 r. po otrzymaniu telefonu z posterunku Iłów, że grupa żołnierzy sowieckich we wsi Kępa, gm. Iłów zabiera Niemców wraz z całym ich dobytkiem, przydzielonych do gospodarzy i przy okazji zabiera dobytek gospodarzom, udałem się tam wraz z grupą operacyjną M.O. i P.U.B.P. Z zebranych informacji na miejscu okazało się, że żołnierze sowieccy wywieźli już Niemców, jak również zabrane bagaże do maj. Studzieniec, gm. Słubice, pow. Gostynin. Po przyjeździe do Studzieńca odnalazłem zabranych Niemców i bagaże w czworaku, gdzie ich umieścili żołnierze sowieccy.*

*W wyżej wymienionym majątku kwateruje oddziałek wojskowy sowiecki o zadaniach nieświadomych. Z zeznań mieszkańców wynika jasno, że to oni urządzili ten wypad, ponieważ widziano, jak tych Niemców przywieźli. Gdy wsiadali Niemcy do naszego samochodu, wyszło 3-ch żołnierzy sowieckich i starali się przeszkodzić w zabraniu Niemców. Jedną Niemkę ukryli uprzednio. Żołnierze ci uprawiali ten proceder od dłuższego czasu, grupując Niemców i Niemki w zabudowaniach folwarcznych i opiekując się nimi troskliwie, przygotowując ich jednocześnie do wyjazdu na zachód.*

*Z zeznań Niemców wynika, że uprzednio zostali powiadomieni, aby spakowali rzeczy i przygotowali się do wyjazdu za Odrę. Ponieważ daje się odczuć pewne zorganizowanie u Niemców, które pomaga im w ucieczce, sprawa ta wygląda mocno podejrzaną. Co pobiera od Niemców wymieniony oddziałek sowiecki i jakiego jest nastawienia politycznego, na razie nie wiadomo.*

*Wobec przytoczonych faktów, proszę Komendę Wojewódzką o interwencję u miarodajnych władz Wojsk Sowieckich w celu wyświeślenia działalności wspomnianych żołnierzy i ukroczenia uprawianego przez nich procederu, ponieważ bardzo to źle wpływa na okoliczną ludność<sup>58</sup>.*

W rezultacie meldunku kierownik Wydziału Społeczno-Politycznego UWW R. Rutowski prosił starostę powiatowego w Gostyninie o nadesłanie

<sup>58</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 58, koperta - wysiedlenia Niemców w Studzieńcu, meldunek specjalny zcy kmdta pow. MO w Sochaczewie z 13 października 1945 r. do kmdta woj. MO w Otwocku, k. 2.

*sprawozdania, gdzie są wywożeni Niemcy z maj. Studzieniec, czy prowadzona jest ewidencja wywiezionych, jak również pozostałych na robotach rolnych w majątku Studzieniec. Jak stwierdziliśmy na miejscu w majątku, obecnie znajduje się tam do 70 osób starszych i dzieci. Proszę zabronić wójtowi gminy wywozić volksdeutscheów przez nieodpowiednich osobników w nieznane<sup>59</sup>.*

W odpowiedzi na to pismo starosta gostyński A. Zrobek 9 listopada 1945 r. pisał do Wydziału Społeczno-Politycznego, że:

*a) w maj. Studzieniec, w którym stacjonuje dotychczas jednostka wojskowa radziecka było i jest kilkudziesięciu Niemców-volksdeutscheów, przeważnie osób starszych i dzieci. Niemcy ci używani są do robót rolnych w tym majątku. W m-cu października rb. Komendant omawianej wyżej jednostki wojskowej zwrócił się do tut. Starostwa o udzielenie zezwolenia na wyjazd kilkunastu osobom do Niemiec, motywując tym, że roboty rolne zostały zakończone. Pozwolenia takiego nie otrzymał i być może, że wydał im od siebie zezwolenie na wyjazd kolejną prawdopodobnie do Niemiec. Ewidencji tych osób, którzy rzekomo wyjechali Starostwo nie posiada.*

*b) Ewidencji pozostałych na robotach rolnych w maj. Studzieńcu Starostwo nie prowadzi, a tylko Zarząd Gminy Słubice.*

*c) Wydałem zarządzenie Wójtom gmin nie wywożenia volksdeutscheów przez nieodpowiednich osobników w nieznane<sup>60</sup>.*

Jednocześnie sprawa musiała być omawiana z gen. Furtem, gdyż 3 listopada 1945 r. R. Rutowski pisał do Komendy Milicji Obywatelskiej Województwa Warszawskiego, że:

*[...] zgodnie z poleceniem gen. Furta zaprzestano wszelkiej translokacji i wysiedlania Niemców z maj. Studzieniec pow. gostyńskiego przez jednostki wojska radzieckiego jako niepowołanych do tego celu<sup>61</sup>.*

W ten sposób zakończył się wielce podejrzany proceder wywożenia Niemców z majątku w Studzieńcu.

<sup>59</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 58, koperta - wysiedlenia Niemców w Studzieńcu, pismo R. Rutowskiego do starostwa gostyńskiego z 2 listopada 1945 r., k. 4.

<sup>60</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 58, koperta - wysiedlenia Niemców w Studzieńcu, pismo starosty gostyńskiego A. Zrobka z 9 listopada 1945 r. do Wydziału Społ.-Polit. UWW, k. 5.

<sup>61</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 58, koperta - wysiedlenia Niemców w Studzieńcu, pismo R. Rutowskiego z 3 listopada 1945 r. do Komendy Wojewódzkiej MO w Otwocku, k. 3.

Tak jak w innych powiatach, również na terenie powiatu gostynińskiego rolnicy musieli dostarczać furaz dla koni i żywność dla Armii Czerwonej. Według wykazu przesłanego do Starostwa Powiatowego w Gostyninie rolnicy, zamieszkali w Gąbinie w związku z przemarszem Armii Czerwonej od 19 stycznia do 23 sierpnia 1945 r. ponieśli następujące straty:

- zniszczenie zasiewów zbóż na 24 ha
- pobranie 632 qu zboża i 230 qu ziemniaków
- zniszczenie 18 ha łąk i koniczyny
- pobranie 435 qu ziemniaków
- konie – 152 szt.
- krowy – 198 szt.
- owce – 82 szt.
- świnie – 202 szt.
- drób – 349 szt.<sup>62</sup>

Spośród kilkudziesięciu protokołów strat poszczególnych rolników (ostatni nosi numer 57) w zasobie archiwalnym zachowało się 12 takich dokumentów. Dla przykładu możemy podać dokładne dane pobranych świadczeń 19, 20 i 21 stycznia 1945 r. od konkretnych rolników, zamieszkałych w Gąbinie:

Lp.	Imię i nazwisko	Rodzaj zwierzęcia	Ilość	Waga w kg
1.	Jan Gapiński	Świnia	1	125
2.	Stefania Karasińska	Wieprz	1	130
3.	Janusz Jankowski	Krowa	5	2 050
		Wieprz	2	300
		Owca	1	70
4.	Tadeusz Jankowski	Krowa	2	850
		Owca	1	80
5.	Sabina Fortuna	Świnie	3	450
		Owca	1	80
6.	Stanisław Sikorski	Krowy	2	800
		Baran	1	80
		Świnie	2	320
7.	Wacław Marcinkowski	Krowy	4	1690
		Jałówki	2	600
		Owca	2	180
		Świnie	6	940
8.	Janusz Puternicki	Owce	2	150
9.	Antoni Wejman	Krowy	2	900

<sup>62</sup> APP, akta m. Gąbina, straty wojenne w 1945 r., sygn. 762, wykazy strat, poniesionych w ziemiopłodach i inwentarzu żywym przez rolników m. Gąbina w związku z przemarszem i pobycem Armii Czerwonej za czas od wkroczenia po dzień dzisiejszy z 23 sierpnia 1945 r., k. 4, 5.

	Jałówka	1	200
	Świnie	3	270
	Prosięta	6	60

**Źródło:** opracowanie własne na podstawie: APP, akta m. Gąbina, straty wojenne w 1945 r., sygn. 762, protokoły pobranych przez Armię Czerwoną w styczniu 1945 r. zwierząt od rolników zamieszkałych w Gąbinie, k. 6, 7, 8, 9, 11, 13, 15, 16, 17.

Oprócz żywca oddziały Armii Czerwonej pobrały też zboże, siano, koniczynę, ziemniaki. Znamy dane dotyczące kilku rolników:

- Felicja Wojdowska – 6 mtr. jęczmienia, 18 mtr. owsa, 10 mtr. siana, 10 mtr. koniczyny;
- Stanisław Wójcicki – 2 mtr. pszenicy, 11 mtr. jęczmienia, 6 mtr. owsa, 5 mtr. siana;
- Aurelia Jankowska – 2 mtr. pszenicy, ½ mtr. jęczmienia, 2 mtr. owsa, 4 mtr. siana, 2 mtr. koniczyny, 4 mtr. słomy, 6 mtr. ziemniaków;
- Franciszek Gaworski – 6 mtr. żyta, 1 mtr. jęczmienia, 2 mtr. owsa, 5 mtr. siana, 8 mtr. słomy, 20 mtr. ziemniaków;
- Jakub Zalewski - 7 mtr. owsa, 15 mtr. siana, 10 mtr. koniczyny<sup>63</sup>.

Na podstawie tych suchych liczb trudno określić od czego zależała wysokość pobranego żywca i ziemiopłodów, czy od wielkości i zamożności gospodarstwa, czy też nie ma tu żadnego klucza. Faktem jest natomiast, że według zachowanych wykazów od rolników pobierano albo żywca albo ziemiopłody. Wobec niekompletności materiału nie wiadomo, czy była to reguła.

Dysponujemy natomiast pełnymi danymi, dotyczącymi poszczególnych gmin powiatu gostynińskiego oraz danymi całościowymi:

Lp.	Rodzaj ziemiopłodów	Ilość hektarów	Ilość plonów w kwintalach	Uwagi
1.	Zboże	379,62	1654	Na pniu
			5 800,2	Rekwizycja w ziarnie, zniszczono w stogach, itd.
2.	Okopowe	28,75	2 707	Na pniu
			8 628,75	Rekwizycja z kopców
3.	Strączkowe	19,25	247	Na pniu
			29,1	Zarekwirovano w ziarnie

<sup>63</sup> APP, akta m. Gąbina, straty wojenne w 1945 r., sygn. 762, protokoły pobranych przez Armię Czerwoną w styczniu 1945 r. zwierząt od rolników zamieszkałych w Gąbinie, k. 6, 7, 8, 9, 11, 13, 15, 16, 17.

4.	Pasza	152,65	4 967	Na pniu
			3 212,8	Zarekwirowano ze stodół i stogów
5.	Oleiste	4,28	12	Na pniu
			2	Rekwizycja w ziarnie
6.	Inne	1	5	Na pniu
			930,25	Rekwizycja w ziarnie
				1690
	Razem	585,55	28 195,1	600

**Źródło:** APW, UWW-WSP, sygn. 49, pismo starosty gostynińskiego z 24 sierpnia 1945 r. do Wydziału Odszkodowań Wojennych Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego w Pruszkowie z wykazem szkód i strat, poniesionych w wyniku przemarszu i postoju Armii Czerwonej na terenie pow. gostynińskiego w okresie od 17 stycznia do 22 sierpnia 1945 r.

Na tzw. nariady z terenu pow. gostynińskiego pobrano mięsa:

- świnina – 300 kg
- wołowina – 21 225 kg
- baranina – 150 kg<sup>64</sup>.

Starosta A. Zrobek wystąpił też do Urzędu Wojewódzkiego wykaz zarekwirowanego żywca:

- konie – 3 820 szt.
- bydło rogате – 3 929 szt.
- świnie – 3 889 szt.
- drób – 13 549 szt.
- inne – 126 szt.

<sup>64</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 49, pismo starosty gostynińskiego z 24 sierpnia 1945 r. do Wydziału Odszkodowań Wojennych Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego w Pruszkowie z wykazem mięsa pobranego na „nariady” w okresie od 17 stycznia do 22 sierpnia 1945 r. W komentarzu starosta napisał, że wymienione ilości mięsa zostały rzeczywiście pobrane i że „należność nie została uregulowana”, k. 15.

Łącznie było to 27 916 szt. różnych zwierząt o wadze 1 491 452 kg<sup>65</sup>.

Zachowały się imienne wykazy zarekwirowanego inwentarza żywego i ziemiopłodów u poszczególnych rolników i w gminach powiatu gostynińskiego. Ponieważ przytaczanie ich byłoby nużące, poprzestaniemy na wniosku, że zwykle rekwirovano po jednej sztuce zwierząt (konie, krowy, świnie). Większe ilości dotyczyły kur i kaczek – od kilku do nawet 23 i 30. Zdarzały się też rekwizycje wozów i uprzęży. Większe ilości zarekwirowanego mienia dotyczyły majątków. Np. w majątku w Skrzanych (gm. Skrzany) pobrano 30 koni, 162 kury, 14 indyków, 10 kaczek, 10 perlic, 64 świnie i 23 krowy<sup>66</sup>. W majątku Waliszew na ternie gminy Szczawin zarekwirowano: 21 koni, 19 krów, 3 woły, 17 jałówek, 6 świń, 48 prosiaków, 3 metry grochu, 160 metrów koniczyny, 6 metrów trawy nasiennej<sup>67</sup>.

Wszystkie wykazy były sporządzane w sierpniu 1945 r. na polecenie Wydziału Odszkodowań Wojennych Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego w Pruszkowie. A zatem władze państwowe miały nadzieję na uzyskanie odszkodowania dla rolników za zarekwirowany żywiec i furaz. Czy to nastąpiło? Nic na ten temat nie wiadomo.

Dokończenie nastąpi

<sup>65</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 49, pismo starosty gostynińskiego z 24 sierpnia 1945 r. do Wydziału Odszkodowań Wojennych Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego w Pruszkowie z wykazem szkód i strat w inwentarzu żywym, powstałym wskutek przemarszu i postojów Armii Czerwonej na terenie powiatu gostynińskiego w okresie od 17 stycznia do 22 sierpnia 1945 r., k. 32.

<sup>66</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 49, Wykaz szkód, wyrządzonych przez przemarsz Armii Czerwonej na terenie powiatu gostynińskiego, gm. Skrzany, k. 9.

<sup>67</sup> APW, UWW-WSP, sygn. 49, Wykaz szkód, wyrządzonych przez przemarsz Armii Czerwonej na terenie powiatu gostynińskiego, gm. Szczawin.

## BEHAVIOR OF RED ARMY SOLDIERS IN NORTH WEST POVIATS WARSAW VOIVODESHIP IN 1945 AND 1946 IN ARCHIVAL DOCUMENTS. PART II - POVIATS PŁOCK AND GOSTYNIN

### Summary

Red Army soldiers passed through Warsaw voivodeship twice: in January 1945 during the offensive against German troops and this summer, returning to the Soviet Union after winning the war. In both cases, some of them committed assaults, rape, theft and illegal requisition against the Polish population, which was noted in the documents of poviats and voivodeship authorities.

**Keywords:** Red Army, 1945, Warsaw voivodeship, Płock poviats, Gostynin poviats